

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,65 m., mies. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, Środa 11 kwietnia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,65 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 83.

Polityka kresów wschodnich
i chęć pożyczek.

»Orędownik powiatowy« na powiat babimojski donosi o walnem zebraniu hakatystów, odbytem w końcu marca we Wolsztynie, co następuje:

Na sali Bussego odbyło się walne zebranie hakatystów; niestety mało tylko było uczestników. Nasamprzód przewodniczący, p. rektor (!!) Jerke z Wolsztyna, miał wykład o prawach Prus do dzielnic polskich. (Musiał to być bardzo ciekawy wykład!) Następnie podał przewodniczący wnioski dotyczące urządzania różnych festynów, aby dostać pieniędzy; a więc ma być urządzony »Bismarck-Komers«, »dzień niemiecki«, i »amatorskie przedstawienie.« Po dłuższych obradach postanowiono zaniechać komersu na cześć Bismarcka (komers, to nic innego, tylko wieczór piwny — przyp. Red.) — natomiast ma być urządzony w końcu maja lub z początkiem czerwca dzień niemiecki w mniejszych, niż w przeszłym roku rozmiarach — i tegoż dnia ma się urządzić przedstawienie amatorskie. — Dalej dał przewodniczący pogląd na rozwój Towarzystwa i stan kasy. Do Towarzystwa należało z początkiem roku 65 członków, na końcu roku liczyło Towarzystwo 74 członków. Dochodu miało Towarzystwo *94* mk. — a żądano pożyczek we wysokości mk. *10,000* — o pożyczki te wnosili członkowie Towarzystwa. Główny zarząd hakatystów miał dochodu 80,000 mk., a żądano od niego pożyczek w wysokości *3 i pół* miliona marek. — W końcu ganił mówca, że wielu niemców przystępuje do Tow. jedynie dla tego, aby uzyskać zapomogi i pożyczki, sami jednak ofiar ponosić nie chcą.

Tyle referat babimojskiego orędownika powiatowego; wynika z niego, że chęć zyskania tanich pożyczek u niemców jest wielką, a większą niż główni hakatyści się tego spodziewali.

Dziwić się temu jednak nie można, ponieważ ze wszech stron podniecają wśród niemców pożądliwość i chciwość grosza. Przecież nie kto inny, tylko przedstawiciele prusaków — posłowie sejmowi — uchwalają zapomogi, dodatki — słowem sypią pieniędzmi na wszystkie strony, a to wszystko ku podniesieniu niemieckiej kultury i obronie »biednej, uciśnionej niemczyczyzny« na kresach wschodnich.

Wszystko to jednak nie starczy, jest więcej rąk chciwych złota, niż tych, które je chcą rozdawać — zobopólnie zatem jest niezadowolenie.

Rząd niemiecki

nie chce osiedlać w afrykańskich koloniath niemców uciekinierów z Rosyi. — Uciekinierzy niemieccy z Rosyi odmawiają służby w wojsku niemieckiem.

O tę odmowę rząd się pognievał, teraz ma wychodźców niemieckich przewozić do Afryki twórca tego planu pastor Rosenberg. —

Pastor Rosenberg chce ich osobiście zaprowadzić do ziemi obiecanej afrykańskiej. — Szczęśliwej drogi.

Na słaby udział

we wyborach do parlamentu użalają się pisma niemieckie. W 150 okręgach wyborczych stanęło do urny wyborczej w roku 1903 niespełna 75 procent; w 54 okręgach wybierało 70—75 procent, w 16 okręgach wybierało 70 procent, w 54 okręgach mniej niż 70 procent. W okręgach Gdańsk, miasto, Głupczyce, Worbis, Hofgeismar i Waldbröl wybierało 60 procent, w okręgach Greifenberg—Kamień, Körlin, Fritlar, Bonn i Akwizgran 59 procent, Opole, Husum i Gmünd 58 procent. W okręgach Susz, Nowe Miasto (Górny Śląsk) i Salzwedel 57 procent, w okręgu Żuławy gdańskie 56 procent, w Monachium 54 procent. w Pasawie 50 procent, w Deggendorf 47 procent, w księstwie Lippe-Detmold 42 procent a w Speyer tylko 36 procent.

Z tego słabego udziału we wyborach chciałyby pisma niemieckie wyciągnąć wniosek o konieczności wydania ustawy przymusowej wyborczej.

Czy parlament taką ustawę kiedykolwiek uchwali, — jest rzeczą wątpliwą.

List Sienkiewicza do włościan.

Włościanie z parafii Kaźmierza-Mała, w powiecie pińczowskim, wysłali do Henryka Sienkiewicza prośbę, aby przyjął poselstwo do Dumy. »Kto w najcięższych czasach potrafił pismami swemi — pisali włościanie — podtrzymać i podnieść ducha narodu, powinien być narodu tego posłem i rzecznikiem«.

Na prośbę tę otrzymali następującą odpowiedź:

Szanowni i kochani Rodacy.

Od powrotu ze Szwecyi bawię w Krakowie i tu, dopiero przed kikoma dniami otrzymałem wasz list!

Dla tego tak późno odpowiadam:

Dziękuję Wam, kochani współobywatele, za ufność, jaką mi okazujecie, chcąc mnie wybrać do »Dumy« czyli do Izby państwowej. Z tego Waszego zaufania nie mogę jednak skorzystać! Podałem się już dawno na wyborcę w Warszawie, bo tam więcej trzeba pilnować wyborów — i z tego powodu mógłbym być wybrany tylko w Warszawie ale i tam nie kandyduję, gdyż uważam, że potrzebniejszy będę na miejscu, w kraju niż w Petersbugu.

Od kilku już lat bowiem mam na myśli przyszłe szkolnictwo ludowe polskie. To tak samo ważna sprawa, jak i »Duma«, bo szkół mieliśmy za mało, a te, któreśmy mieli, były jak najgorsze. Sami wiecie, jak bardzo trzeba nam oświaty i szkół polskich, aby się młode pokolenia wychowały w miłości Boga i ojczyzny i aby naród umiał odróżnić, co złe, a co dobre i nie wierzył byle hultajom i włóczęgom, którzy sieją nienawiść i podburzają jednych na drugich, dla tego żeby w mętnej wodzie ryby łowić.

Wszystkim zarówno chodzi o to, by włościanom było dobrze, od tego zależy dobro całego kraju, więc wybierzcie tylko do Dumy szczerego polaka i patryotę, siejącego miłość, nie nienawiść a możecie być pewni, że taki będzie waszych interesów i waszego dobra ze wszystkich sił bronił — i wszyscy posłowie kochający swój kraj, będą się starali, żeby jak najwięcej dla Was uzyskać. Będzie wreszcie i nad nimi dozór. A ja choć zostanę w kraju i będę pracował nad oświatą, którą uważam za rzecz najważniejszą — będę miał przecie zawsze pióro w ręku, aby i innych spraw bronić i wypowiadać publicznie, co uważam za najpotrzebniejsze dla całej Polski i dla Was.

Natomiast — jeżeli, co daj Boże! — będziemy mieli sejm w Warszawie, na którym sami będziemy dla naszego kraju prawa stanowili, wówczas z największą chęcią podam się na posła i pokłonię się Wam o głosy, aby Ojczyźnie naszej służyć póki mi Bóg życia dozwoli.

Całem sercem z Wami.

Henryk Sienkiewicz.

Wojna religijna we Francyi.

Jeżeli wierzyć można paryskiemu Soleil, zanosi się we Francyi na wojnę religijną, bo lud, oświecany przez stronnictwo katolickie i oburzony w najwyższym stopniu przeciw kościelnej polityce rządu, a szczególnie tak zwany inwentarz kościołów, zabiera się do krwawego odwetu. Grozę sytuacyi maluje »Soleil« w słowach następujących:

»Wszędzie padają strzały! Dowód, że stoimy u progu wojen religijnych. — Od jednego krańca kraju do drugiego słyszymy mowę, podobną do tej, którą słyszano w wieku szesnastym. Wszystkie męczarnie, które zadawali hugenoci katolikom i na odwrót, katolicy hugenotom, przychodzą teraz na myśl chłopom francuskim. Mówią o wrzącym oleju, roztopionym ołowiu, szubienicach, krzyżach, palach. Nad górną Loarą chłopi rozpalają nad ogniem kawały żelaża i rzucają je na urzędników, przeprowadzających inwentaryzacyą, na północy Francyi człowiek, posądzany o sprzyjanie rządowi i jego organom, musi przechodzić próbę wody dla wykazania niewinności.«

To brzmi istotnie bardzo niepokojąco, ale nie omylimy się chyba, twierdząc, że »Soleil« broniący interesów katolickich, tendencyjnie wyjaskrawia i uogólnia fakty. Powstało istotnie we Francyi stronnictwo »czynnego oporu,« dla złamania polityki rządowej, ale równie silne jest drugie stronnictwo katolickie, które poleca pogodzenie się z nowemi ustawami i przystósowania do nich bytu Kościoła katolickiego.

Episkopat francuski, który miał na specyalnej konferencyi sprawę tę rozważyć i ostatecznie zadecydować, której metody postępowania chwycić się należy, dotychczas głosu nie zabrał. — Konferencyą odroczono do połowy maja aby wpierw poznać wyniki nowych wyborów do parlamentu francuskiego — i na tej podstawie zorjentować się w usposobieniu ludności.

Jeżeli wyniki wyborów będą dla rządu korzystne, episkopat najprawdopodobniej wystąpi przeciw metodzie oporu czynnego, która nie mogłaby liczyć na poparcie społeczeństwa i naraziłaby tylko katolików na bezcelowe ofiary. —

Nowe gwałty mankietników.

O nowym napadzie mankietników donoszą »Kur. Warsz.:«

W tygodniu ubiegłym do parafii Skoszewy wpadło o godzinie 4 zrana przeszło ośmiuset mankietników, pod wodzą naczelnika swego, X. Kowalskiego, przebranego za kobietę. Napadli na X. Lewandowskiego, franciszkanina, administrującego parafia Skoszewy i wszedłszy do mieszkania jego, wynieśli go z łóżkiem na podwórze, a następnie zaczęli rozbijać meble i wszystko, co było pod ręką.

Usłyszawszy to, katolicy, nadbiegli swemu proboszczowi na pomoc, lecz mankietnicy, będąc w znacznie większej liczbie, łapali ich, wiązali i układali na kupę.

Pomimo, że mankietnicy poobrywali serca od dzwonów i sygnaturek, aby pomoc nie mogła szybko nadejść, drużyna wiernych spieszyła wciąż do parafii, tak, że wkrótce mankietnicy czuli się zagrożonymi, lecz niebawem przybyło wojsko i położyło kres bójce, w której sporo jest rannych.

Na uwagę zasługuje to, że w napadzie na X. Lewandowskiego brał udział i dyrygował przybyły z Płocka mankietnik X. Żebrowski, krewny jego i wychowaniec.

Nie dość tego.

W Żukowie, w dyecezyi płockiej, jest proboszczem od lat 20-tu jeden z najwierniejszych kapłanów X. Dowgiałło, do parafii którego przyłączoną tymczasem została parafia Kobylniki, w której działa zasuspendowany odszczepieniec X. Przejemski. Zdołał on do tego stopnia podburzyć przeciwko prawowitemu kapłanowi parafian kobylnickich, że ci w sobotę ubiegłą, dnia 31 marca przybyli do Żukowa, żądając, aby X. Dowgiałło opuścił natychmiast parafią i plebanię, gdyż księdza wcale nie potrzebują.

Oczywiście, proboszcz temu żądaniu odmówił.

Wówczas sfanatyzowani sekciarze wszystkie rzeczy księdza wynieśli na dwór, opróżnili również stodołę i stajnią, wogóle, co tylko należało do proboszcza i służby wyrzucili, pozostawiając gołe ściany, a księdza na dworze.

X. Dowgiałłę, oraz rzeczy jego zabrał hr. Tarnowski z Nadpolska.

Socyaliści i żydzi.

Kiedy umrze Papież, albo nawet który z biskupów katolickich, pisma socyalistyczne obliczają natychmiast pozostałe po nich »bogactwa«, wymyślając przy tej sposobności na »chciwość« duchowieństwa, — chociaż rzekome bogactwa, są prawie zawsze własnością ogólną. Ale kiedy umarł wielki rabin Francyi, żaden socyalista nie zajmował się jego spadkiem, chociaż wynosi on według notaryalnego zestawienia nie mniej jak 14 milionów franków (mniej więcej tyle koron), złożonych w rozmaitych bankach paryskich. Tyle w samych tylko pieniędzach. Oprócz tego należą do spadku 3 wielkie czynszowe domy w Paryżu i 2 ogromne dobra w Normandyi, w północnej Francyi. Dla czego to, — zapytuje słusznie »Gwiazda cieszyńska«, — żydowskie z nimi spokrewnione gazety socyalistyczne o tych bajecznych wprost sumach jednego tylko rabina nic nie wspominają? Przecież pisały tyle o jakichś milionach, — znalezionych rzekomo pod poduszką po śmierci wielkiego papieża Leona XIII, przedstawiając go równocześnie jako największego sknerę, bogactwa nad wszystko miłującego. Gdyby to jakiś »klecha« katolicki taki majątek prywatny zostawił, mieliby socyaliści i żydzi pożądany żer na parę tygodni, ba! na całe lata! Lecz tu rozchodzi się o rabina, a to, zupełnie co innego. Ci są zawsze najwięksi dobrodzieje ludzkości, najlepsi z pośród szlachetnych, najoświeceńsze głowy, oni nietykślni. Tylko kler katolicki zawsze niemiłosierny, zawsze skąpy i srogi, jednem słowem wyzyskiwacze ludu — tak głoszą i piszą żydowskie gazety, i nie mniej żydowskie socyalistyczne pisma.

A drugi przykład jest jeszcze jaskrawszy. Uderzyło to wszystkich, że straszna katastrofa w Courrieres, nie wywołała zwykłego w takich wypadkach gwałtu w obozie socyalistycznym. Interpelacya, wniesiona w parlamencie była bardzo łagodna, dzienniki socyalistyczne piszą bardzo wstrzemięźliwie, — a przywódzcy socyalistyczni milczą, albo tylko półsłówkami odzywają się o okropnem nieszczęściu tysięcy pracującego ludu, a przecież cóż było powodem tej katastrofy, zguby tysiąca z górą ojców rodzin i młodych ludzi? Nikt inny, jak łakomstwo akcyonaryuszy, szczególnie głównego właściciela Spółki kopalń courierskich miliarderdera Edwarda Rotszylda. Towarzystwo to zarobiło od roku 1897 do 1904 roku milionów 200 tysięcy franków, jak znawcy twierdzą, akcyonaryusze ciągnęli dywidendę 1000 procentową, na każdym górniku mieli 5 franków dziennie, a na wszystkich robotnikach 30,000 franków dziennie. Aby zarobek roczny był największy, zaniedbywano całemi latami najpotrzebniejsze środki ostrożności, pędzono robotników do szybu, choć już od dłuższego czasu ogień w pewnej części szerzył się a konie ciągnące wózki wietrząc trujące gazy się płoszyły, 7 dni już przedtem przewidywano katastrofę, robotnicy kopalniani zwracali uwagę inżynierów na grożące niebezpieczeństwo. Ale aby na parę dni roboty nie zaprzestać a przeto aby roczny dochód o parę procentów się nie pomniejszył, musiał robotnik iść do pracy właśnie w chwili, kiedy ci żydowsko - liberalni akcyonaryusze głosowali za zaostrzeniem ustaw przeciw Kościołowi, za zupełnem zniszczeniem tegoż. Przed konfiskatą dóbr kościelnycc i zakonnych obiecywano robotnikom miliardy ze sprzedaży tych dóbr na zabezpieczenie ich starości, na tanie pomieszkania, na domy dla sierot, wdów i t. p. a po strasznem nieszczęściu w kopalniach po całej Francyi się żebrze na kaleków, wdowy i sieroty tej katastrofy. Rotszyld właściciel, główny winowajca, ciągnący z tych kopalń milionowe zyski, dał zaledwie 20.000 franków na ofiary katastrofy. Pius X., który wszystkie dochody kościoła oddaje na cele ogólne, nie pamiętając na wszystkie krzywdy, pospieszył z taką samą sumą na pomoc, choć u siebie służbę rozpuszcza, gdyż jej ze szczupłych dobrowolnych datków wiernych utrzymać w dawniejszej pełni nie może.

Nawet już po wybuchu, kiedy tylu górników zabrakło i nie było pewności czy wszyscy zginęli, nie prowadzono w Courieres robót ratunkowych z należytym naciskiem, ale zajęto się przedewszystkiem gaszeniem ognia, aby ocalić kopalnią. Napróżno znany inżynier górniczy Francis Laur, który przyjechał do Courieres, zapewniał, że w kopalni są jeszcze żywi ludzie, których można wydobyć z tego piekła, nie słuchano go, bo zarząd czuwał głównie nad majątkiem akcyonaryuszów, a poszukiwania za zaginionymi, zajęłyby zbyt wiele czasu. Ale Laur jest nacyonalistą i w swoim czasie prowadził gwałtowną kompanią przeciwko żydom kapitalistom, więc ostrzeżenie jego pominięto i nie dopuszczono go do zbadania kopalni.

O tem wszystkiem dobrze wiedzą socyalistyczni przywódcy, ale niechętnie poruszają tę kwestyą, gdyż to pokrzyżowałoby ich polityczne kombinacye.

Oczywiście nie posądzamy socyalistów o taką przewrotność, aby dla Rotschilda zapominali o strasznej krzywdzie robotników, — ale i to jest pewnem, że przywódzcy partyi zbyt są zawiśli od żydów, iżby mogli z zupełną swobodą i bezstronnością oceniać żydowskie sprawki.

Ta dwojaka miara wobec katolików i żydów, snuje się zresztą jak nić czerwona przez całą socyalistyczną akcyą i dowodzi, że nie ma tam ani poczucia sprawiedliwości, ani prawdziwej miłości proletaryatu.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pisma niemieckie porównują powiększanie floty francuskiej i niemieckiej. We Francyi ma być w tym roku rozpoczętą budowa 6 statków liniowych o 18,000 ton pojemności, w Niemczech 2 o tej samej pojemności. Statki, które Francya obecnie buduje, mają przewyższać wartość wojenną 19 statków liniowych niemieckich. — Jest to najoczywistsza przesada, pisma dla tego rozgłaszają takie wieści, aby urobić opinią dla coraz szybszego powiększania floty.

Z zaboru rosyjskiego. »Kuryer Warszawski« donosi: W ubiegłą sobotę sąd wojenny warszawski skazał na śmierć przez powieszenie Teofila Konarzewskiego za napad zbrojny na patrol kozacki przy ulicy Leszno. Podanej na ten wyrok skargi kasacyjnej jenerał-gubernator nie przyjął. Dnia 6-go b. m. z rana w cytadeli wyrok wykonano. — Dnia 5 bm. warszawski sąd wojenny na posiedzeniu w cytadeli rozpoznawał sprawę Jana Chojnackiego i Władysława Guzińskiego, oskarżonych o rozbicie i rabowanie w dniu 8 stycznia rb. przy udziale innych nie wykrytych osobników kasy gminy Wielkogóra, w powiecie radomskim, przyczem napastnicy uzbrojeni byli w nabite rewolwery, grozili śmiercią pisarzowi gminnemu Pawłowi Korczakowi i dopuścili się obrazy majestatu. Na mocy przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, głównodowodzący wojskiem warszawskiego okręgu wojennego oddał Chojnackiego i Guzińskiego pod sąd wojenny. — Sąd wojenny uznał Jana Chojnackiego i Władysława Guzińskiego, winnymi inkryminowanych im czynów i skazał ich na śmierć przez powieszenie.

— O spotwarzénie »mateczki« Kozłowskiej. Niezwykle ciekawy proces odbędzie się niebawem w sądzie okręgowym warszawskim. Oto »mateczka« marjawitów, panna Felicya Kozłowska, za pośrednictwem adw. przys. Franciszka Szymańskiego, wytoczyła sprawę karną o potwarz w druku, przeciwko panu Kazimierzowi Nawrockiemu, redakterowi pisma »Poniedziałek«, z powodu umieszczenia w jednym z numerów tej gazety wiadomości, z prawdą niezgodnych, a ubliżających czci niewieściej panny Kozłowskiej, oraz odbicia jej wizerunku z szyderczym podpisem. Sprawa ta wpłynęła już do sądu okręgowego warszawskiego.

Rosya. Twer, 9 kwietnia. Zabójstwa gubernatora Slepcowa dokonano na zakręcie ulicy Głównej ku pałacowi. około soboru. Bombę rzucono widocznie gubernatorowi na kolana, ponieważ w pojeździe pozostały tylko nogi, a dolną część korpusu i głowę znaleziono w odległości kilku sążni. Wśród publiczności ranione są 3 kobiety, 2 chłopców i stangret gubernatora. Ostatni bardzo ciężko. Skutkiem tego zdarzenia zebranie ziemskie, zorganizowane celem wyboru członka do Rady Państwa, a otwarte przez gubernatora, odroczono do 23 bm. Wskutek podejrzenia, na miejscu zabójstwa aresztowano młodzieńca z okrwawioną twarzą w ubraniu robotnika, który według dowodów jest mieszkańcem saratowskim, nazwiskiem Bukaczew i ma lat 18. Przed dwoma tygodniami gubernator przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności, pałac otoczony był silną strażą, 5 sal muzeum pałacowego zamknięto, a w piecach muzeum palili policyanci. W ostatnich czasach nawet petentów dopuszczano do gubernatora z wielką trudnością.

— Petersburg, 8 kwietnia. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Państwa rozważano sprawę udzielenia amnestyi, której ogłoszenie zamierzane jest w czasie najkrótszym.

— Petersburg, 9 kwietnia. (Dymisya ministra). Krążą pogłoski, że minister skarbu, Szipow, opuszcza swoje stanowisko.

— Petersburg, 9 kwietnia. Z więzienia deportacyjnego zbiegło 6 ważnych więźniów politycznych. Z Perum donoszą, że tam zbiegło 7.

— Jak się zachowują rosyjskie sfery biurokratyczne wobec tryumfu partyi konstytucyjno - demokratycznej odsłania »Nasza żiźń«, która pisze w tej sprawie: Ciągle rosnące powodzenie partyi konstytucyjno - demokratycznej zwróciło na siebie uwagę sfer biurokratycznych. Z początku powodzenie to wywołało pewne zaniepokojenie, obecnie jednak biurokraci przyszli do równowagi. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie poufne wyższych przedstawicieli rządu, na którem omawiano tę sprawę a jednocześnie naszkicowano taktykę rządu. Pomiędzy innemi wypowiedziano zdania nader charakterystyczne. Według opinii niektórych powodzenie »kadetów« jest dogodne dla rządu, gdyby bowiem do Dumy weszły wyłącznie stronnictwa prawicy, to rezultat taki wypadłby tylko na rękę elementom skrajnym, które zyskałyby możność agitowania przeciw Dumie, dowodząc, iż jest ona zebrana sztucznie z pierwiastków konserwatywnych; natomiast społeczeństwo z tem większem zaufaniem zwróci się ku Dumie, o ile więcej w niej będzie przedstawicieli kadetów. Co się tyczy krytyki wobec Dumy, większość jest zdania, iż niema powodu obawiać się żadnych »niespodzianek« ze względu na te »ramy, w jakich znajduje się reprezentacya«, jak to otwarcie oświadczył jeden z obecnych. Wobec tego większość uważa za pożyteczne nie przeszkadzać przyszłym posłom nawet wtedy, gdyby zechcieli krytykować przedstawicieli rządu. Tego spodziewają się wszyscy niewątpliwie, ale zdanie większości sprowadza się do następującego poglądu: »Niech się wygadają; ostatecznie znudzi im się to, a przytem będą musieli zająć się sprawami bieżącymi, a wtedy wszystko ułoży się do normy«. Być może, iż posłowie zechcą wyrazić brak zaufania do rządu, ale i to nie ma znaczenia: pp. ministrowie mianowani są przecież nie przez Dumę. Te argumenty podobno wpłynęły zupełnie uspokajająco na wyższych przedstawicieli rządu, którzy z początku zaniepokoili się w sposób widoczny.« — Tak się pocieszają, — jak twierdzi, »Nasza

ŚWIAT BEZ SERCA.

64 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Długie, czarne wąsy, zakręcone spiczasto i szrama, która szła przez lewy policzek, od brwi aż do ust, nadawała twarzy coś żołnierskiego. Ubranie bardzo biedne, musiało kiedyś być wojskowe. Przy boku widać było długą i mocną szpadę.

Pan de Keryean zatrzymał się naprzeciw szczególnego tego egzemplarza, a pochyliwszy się ku niemu, trącił go w ramię.

Nieznajomy rzucił się z ponurem warknięciem, niby buldok, któremu kość chcą odebrać.

— Czego chcesz odemnie? — powiedział opryskliwie — idź sobie do wszystkich djabłów.

Baron w odpowiedzi na to wyciągnął lewą rękę i rzekł:

— Spojrzyj!

Oczy dziwnej osobistości padły na pierścionek, na którym były wyrznięte dwie zapalone pochodnie.

Pierścionek ten posiadał widocznie jakieś tajemne znaczenie, bo nieznajomy zmienił fizyognomią na uległą i pełną szacunku, podniósł trzy palce do wyszarzanego kapelusza i mruknął:

— Przepraszam bardzo pana Dawida, że w ten sposób do niego się odezwałem... ale nie poznałem.

— Dobrze... dobrze, poruczniku Bandrille — przerwał Luc — prosta rzecz, żeś nie widział, kto do ciebie mówi, ale teraz wiesz?

— I jestem gotów na rozkazy... proszę nie wątpić o tem.

Gdy znajomi nasi te kilka słów zamieniali ze sobą po cichu, groźne szepty coraz bardziej się wzmagały.

Bandyci, zebrani w szynkowni, uważali tabaczkowy garnitur za zniewagę dla ich łachmanów i coraz głośniej jęli się domagać, aby wyrzucono nowoprzybyłego, jako za kosztownie ubranego.

— Każ być cicho tym łotrom! — powiedział Luc — bo ich gadanie za czyna mnie niecierpliwić.

Porucznik Bandrille wstał z ławki i głosem donośnym zakomenderował:

— Milczeć tam! Nie widzicie — dodał — że pan należy do Towarzystwa? Jeżeli jeden z was pozwoli sobie głośno mówić, uszy jego zapoznają się z Perszeronką.

— Natychmiast nastało milczenie, a Bandrille dodał z uśmiechem zadowolenia, zwracając się do barona:

— Perszeronka, to ostrze mojej szpady... oni wiedzą, co ona warta.

— Że jesteś dzielnym porucznikiem — odpowiedział Luc — o tem nikt nie wątpi.

Wziął stołek i usiadł naprzeciw osobistości, którą nazywał porucznikiem.

— Teraz — powiedział — porozmawiajmy.

— Pan mnie potrzebuje? — zapytał Bandrille.

— Tak.

— Tej nocy?

— Teraz... natychmiast.

— Jestem gotów.

— Jeżeli mi dobrze usłużycie, hojnie wam zapłacę.

— Wiwat! — mruknął Bandrill, podkręcając wąsa — oto słowa, co mnie wzruszają! Oto pomoc, co przychodzi w samą porę, bo pieniądz teraz taki rzadki.

— Wielu ludzi, na których możesz liczyć, w szynkowni się znajduje? — zapytał baron.

Bandrille podniósł się znowu, wlazł na ławkę, żeby się lepiej rozejrzeć i po chwilowej obserwacyi powiedział:

— Czternastu!

— Zdaje mi się, że to nie dosyć.

— Za pół godziny mogę mieć pięćdziesięciu i więcej, jeżeli będzie potrzeba; wiem dobrze, gdzie ich szukać, pełno ich w tej dzielnicy. Jak zbiorę ludzi, co potrzeba będzie zrobić?

— Puścić ich na Paryż bez żadnej straty czasu z nakazem przejrzenia wszystkich szynkowni, wszystkich restauracyi i szulerni, z rozkazem wynalezienia tych, których szukam.

— Kogoż takiego?

— Dwojga podróżnych muzykantów, brata i siostry, hiszpanów, o ile mi się zdaje, wczoraj mieszkali w zajeździe świętego Antoniego.

— Jak wyglądają?

— Zaraz ci powiem.

Luc w kilku słowach opisał charakterystyczne i łatwe do poznania fizyognomie Moralesa i Carmeny.

— Wyśmienicie! — odrzekł Bandrille — podobni ludzie nie długo potrafią ukrywać się przed nami. Tej nocy jeszcze będziemy ich mieli.

— Liczę w zupełności na to.

— Skoro cygan i cyganka zostaną odnalezieni, czy mam ich porwać i zatrzymać pod strażą?

— Niech Bóg broni!... chodzi mi nawet owszem o to, ażeby nie wiedzieli iż ich poszukuję.

— W takim razie proszę o rozkazy?

— Bardzo są proste, nie tracić ich z oczu i natychmiast mnie o tem, gdzie są, zawiadomić.

— Gdzie pana znajdę?

Na końcu ulicy, obok kościoła, w powozie, do którego zaraz wsiądę, skoro tylko stąd wyjdę.

— Dobrze!

Powiedziawszy to, porucznik Bandrille wyszedł ze swego kąta, zbliżył się do kilku stolików i pogadał coś z niektórymi z ludzi o podejrzanych minach.

Każdy z nich podniósł się natychmiast i opuszczał szynkownią.

[Ciąg dalszy nastąpi]

Ziźń« czynownicy co do roli Dumy państwowe. Nie ulega jednak wątpliwości, że w nadziejach tych mogą się srodze zawieść.

Włochy. Z Neapolu donoszą, że Wezuwiusz od kilku dni wyrzuca wielkie masy lawy i popiołów, które zalewają i zasypują miejscowości, położone u stóp wulkanu. W Brocotrecase jest 10,800 ludzi bez dachu nad głową.

Maroko. Tanger, 9 kwietnia. Do »Standarda« donoszą z Tangeru, że ludność miejscowa urządziła groźną demonstracyą przeciwko francuskiemu przedsiębiorcy, który zaczął budować wodociągi dla miasta.

Program Walnych zebrań Kółek rolniczych
na rok 1906.

W kwietniu 29 w Kostrzynie.

W maju: 6 w Szamotułach, 13 w Śremie, 20 w Ostrowie, 27 w Jarocinie.

W czerwcu: 10 w Środzie, 24 w Czarnkowie (lub w Lubaszu) i tegoż dnia w Kościanie.

W lipcu: 1 w Żninie, 5 w Bydgoszczy (lub w Koronowie), 8 w Inowrocławiu.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 w Witkowie i tegoż dnia w Pleszewie, 17 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gostyniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański) 15 w Wągrówcu, 25 w Obornikach.

Wiadomości z blizka i z daleka.
Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Poznań, dnia 10 kwietnia 1906 r.

* *Ekspedycya* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Polecamy* ofiarności publicznej ubogą wdowę, która dotąd żyła z pracy rąk, złożona jednakże ciężką chorobą, kilka miesięcy musiała spędzić w lazarecie i dziś jest bez środków utrzymania. — Składki przyjmuje ekspedycya naszego pisma, ul. Wodna 15.

* *Możemy* polecić uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Dziś we wtorek d. 10 ostatnie przedstawienie przedświąteczne, raz jeszcze poemat dramatyczny w 3 aktach Jana Kasprowicza „Uczta Herodyady“, po cenach zwyczajnych, poczem na 4 dni podwoje się zamkną. — W pierwsze święto wielkanocne dnia 15 kwietnia rb. po południu: „Dwaj malcy.“ — Tego dnia wieczorem: „Uczta Herodyady“ Jana Kasprowicza. — W drugie święto po południu: „Podróż po Warszawie.“

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 9 kwiet. 1906 roku.) — Zapowiedzi: Stolarz P. Wierzbiński z H. Gierzewską. Listonosz A. Kuntze z E. Meyer. Stolarz Wł. Zieliński z M. Teichmann. Kupiec I. Joachimthal z Kl. Simon. Rewizor rachunków Edw. Bothe z D. Lobing. Kupiec M. Semmler z M. Sokołowską. Krawiec J. Walkiewicz z A. Tyran. Aktor G. Schuetzendorf z O. Mahr. Kupiec R. Happ z M. Stern. Kapitalista W. Jankiewicz z Stan. Donnar ur. Józefowską. — Urodziny. Syna: Piecownik Alfr. Barda. Robotnik W. Kościelniak. Ranżujący W. Dobritz. Szafner pocztowy P. Piestert. — Córkę: Robotnik J. Graffunder. Handlarz P. Snopek. Ranżujący R. Bänsch. Krawiec L. Kuczkowski. Palacz Ign. Gozdowicz. Balwierz J. Serwatkiewicz. Szewc Stan. Owczarek. Szewc J. Kapczyński. Mistrz piekarski Fr. Janiszewski. — Bliźnięta: Syna i córkę: Szewc A. Majchrzak. — Umarli: Kucharz Fr. Leichert 78 lat. Panna Z. Kleczewska 17 lat. Robotnik Fr. Schlage 65 l. Wł. Szymańska 9 mies. 12 dni. J. Frydrychowska 2 miesięcy. St. Wróbel 4 mies. 25 mies. A. Fiedler 1 rok 5 mies. 8 dni. Kaźmirz Zawieja 2 mies. 12 dni. Uczennica szkolna St. Linke 8 lat 6 mies. 12 dni. Kucharka R. Cichocka 25 lat. St. Czajka 1 r. 7 mies. 1 dzień. Pozasłużb. nauczyciel Jan Nowak 64 lata. Kl. Roth 4 lata 7 mies. 21 dni. J. Ciesielska 8 lat 5 mies. 22 dni.

* *Poznań.* Sąd ławniczy skazał ucznia tapicerskiego Józefa S. na 15 marek kary za niemiłosierne pastwienie się nad dwoma kotami, które potem zabił.

* *Poznań.* Dnia 1 kwietnia krążyły pogłoski po mieście, że na dworzec centralny doszła paka z Inowrocławia, adresowana do rabina — a w tej pace pies pewnego oficera wywąchał ciało. Gdy ją otworzono, była w niej uśpiona chloroformem 5—6 letnia dziewczynka, którą zabrano i ocucono z owego nienaturalnego snu. Pogłoska ta okazała się zupełnie fałszywą i skomponowaną na prima aprilis.

* *Poznań.* Morderców Gepperta i Rosińskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie gospodarza Glapy, strzeże władza bardzo czujnie, aby sobie życia nie odebrali. Dniem i nocą czuwają nad nimi żołnierze z nabitą bronią.

* *Poznań.* Morderca Rosiński „drapnął“ z więzienia dziś dnia 10 bm. w nocy o godzinie 2. Upatrzył sobie, że w jego celi na II piętrze była podłoga, a pod nią pusta cela. Wyrwał deskę z podłogi, spuścił się do tej celi i przecisnął się przez kratę. Widocznie się zranił, bo uciekając pozostawił ślady krwi. W ucieczce zgubił także śpiewnik ewangelicki więzienny — bo R. jest ewangelikiem. Są ślady, że wybiegł za miasto — policya jest w ruchu.

* *Poznań—Jerzyce.* W myśl szlachetnych hr. Tyszkiewiczów, którzy, mieszkając w Jerzycach, pierwsi pomyśleli o tem, aby biednym w czasie ciężkiej zimy udzielić chociaż raz na dzień ciepłej strawy i na ten cel ofiarowali 1000 marek, rozpoczęto zaraz z początkiem grudnia wydzielać biednym obiady. Ś. p. hr. Józef Tyszkiewicz wraz z czcigodną swoją małżonką pragnął, aby te zupy mogły być rozdawane w jak najdłuższe lata; chcąc urzeczywistnić te szlachetne życzenia, przeznaczył X. proboszcz część ze skarbonki św. Antoniego na pokrycie kosztów powstałych przez gotowanie zup — odsetki od funduszu hr. Tyszkiewiczów. Służą one na Święconkę dla ubogich. Gotowaniem i rozdawaniem tych bardzo licznych porcyi zajęły się siostry Elżbietanki. Pracy i trudu miały przy tem nie mało, bo u nas tej biedy dużo — rozdano bowiem: w grudniu 2631 porcyi, w styczniu 4000, w lutym 4100, w marcu 4500 porcyi. Ogółem 15,521 porcyi. — Dziewięćdziesiąt rodzin otrzymywało codziennie bezpłatnie wedle potrzeby po jednej porcyi, lub często trzy i cztery i tyleż kawałków chleba. Artykuły spożywcze, jak: mięso, kasza, ryż, mleko, masło, smalec chleb, perki, wreszcie opał kosztowały w czterech tych miesiącach 843 mk 90 fen. Z wdzięcznością zaznaczyć należy, że i w tym roku pamiętano o naszej biedzie. Pan Karol Frankiewicz ofiarował drzewo, pan Janowicz 3 centnary węgli, pan Michał Palacz 2 centnary perek, pan Maks. Palacz dwa centnary perek, pan Stróżyński 2 centnary perek. — Fundusz złożony w grudniu 1902 przez hr. Tyszkiewiczów wynosi dziś z odsetkami i sumą zebraną przez p. Teofilę Szmyt 1108 marek 67 fen. i umieszczonym jest w Banku ludowym w Jeżycach jako: Zupy ubogich.

Zarząd Towarzyst Pań Miłosierdziego w parafii Najsłodszego Serca Jezusowego.

* *Z powodu* nadchodzących świąt zwracamy uwagę naszych łask. czytelników na inserat handlu win p. A. Januchowskiego. Można tam dostać tanich a rzetelnych wszystkich gatunków win itd.

* *W Junikowie* pod Poznaniem, nabytem na kolonizacyą, niezadługo pobudowane będą budynki dla kolonistów. Jednocześnie utworzoną będzie droga komunikacyjna ze wsi Junikowa do Górczyna.

* *Janówiec.* Czteroletni synek robotnika Antkowiaka, biegł za wozem i zahaczywszy się o gwóźdź wystający w desce, dostał się pod koła, a to zgniotło mu obie nogi.

* *Oborniki.* Lecznica dla osób chorych na suchoty założona w lesie w pobliżu miasta, przeznaczoną była na pomieszczenie 60 chorych — tymczasem przeszło stu się zgłosiło więc nie ma ich gdzie pomieścić. Postanowiono budynki powiększyć.

* *Inowrocław.* Przebranemu policyantowi udało się pochwycić zbiegłego z więzienia mordercę Morlaka z Inowrocławia.

* *Pakość.* We Wielowsi spalił się dom gospodarza Panfiela. Mieszkańcy zaledwie życie uratowali. Żona robotnika Badaszewskiego, ratując dzieci, właśnie z niemi z domu wychodziła, gdy dach palący się runął i tak ją poparzył, że trzeba było ją wziąć do lazaretu. Dzieci uratowano.

* *Oborniki.* Sąd ławniczy skazał redaktora hakatystyczrego „Tageblatu“ na 10 mk. kary pieniężnej i opublikowanie wyroku za obrazę „Sokoła“ w Obornikach. „Tageblatt“ podał z Obornik kłamliwą korespondencyą, w której powiedziano, że po zebraniu Sokoli tak się popili, że się na ulicach taczali. Taka obraza właściwie należała pod czynność prokuratora i zastosowanie § 130.

* *Koronowo.* Żona osadnika Leera z Witoldowa wpakowała sobie kulę wystrzałem z rewolwera w głowę i żyć przestała.

* *Burg.* Szybką śmiercią skończył samobójca. Włożył sobie silny nabój prochu do ust, zapalił, a wybuch prochu poszarpał głowę jego w kawałki.

* *Berlin.* Do „Dziennika Poznańskiego“ doszła następująca przestroga: „Agenci firmy: „Reński zakład wydawniczy dla piśmiennictwa katolickiego w Kolonii nad Renem,“ namawiają polaków w Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich, na Śląsku i na wychodźtwie do kupowania książki p. tyt.: „Przewodnik chrześcianina rzymsko-katolickiego“, oświadczając, że część dochodu jest przeznaczona na kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Książka, — piszą nam — jest według obliczenia znawców warta najwięcej 4 mk.. a sprzedają ją za 13 marek, z których na kościół Bożego Ciała przypadnie zapewne bardzo drobna kwota. Autorka listu, wprowadzona w błąd przez agentów, zapytała się krewnych, mieszkających w prowincyi nadreńskiej, a właścicieli powyżej wymienionej firmy. Odpowiedziano jej, że to są panowie Herrmann i Fryderyk Schaffstein, niemcy i protestanci. — O powtórzenie tej przestrogi uprasza autorka listu i inne pisma polskie. Stosując się do życzenia powyższego, podajemy tę uwagę, jednakże oświadczamy — że dzieło to napisane jest pięknym stylem, opatrzone w rzeczywiście piękne ilustracye. Przytem są w niem przeważnie szczegóły o wzmianki godnych kościołach i pomnikach kościelnych na całym obszarze Polski, do których dołączono ryciny tychże. Dzieło to zaopatrzone także w tak tak zw. imprimatur — tj. zezwolenie na druk od XX. Biskupów tegoczesnych. Jedyny zarzut, jaki moglibyśmy zrobić temu dziełu jest zbyt wysoka jego cena.

* *Wrocław.* Targ na wełnę odbędzie się dnia 8 i 9 czerwc.

* *Warszawa.* Rząd moskiewski ogłasza, że z powodu istniejącego stanu wojennego nie będzie w święta żadnych zabaw publicznych ludowych w święta wielkanocne.

* *Z Łodzi* w Królestwie Polskiem, donoszą, że naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej rozesłał cyrkularz, w którym ogłasza, że organizowanemi będą kursa nauki polskiego dla nauczycieli, rosyan, nie znających tego języka by w nim mogli wykładać naukę w szkołach ludowych. U nas nienawiść rasowa tłumi kulturę!

* *Londyn.* Narodowa galerya obrazów zakupiła stary obraz sławnego malarza Velasquesa „Venus i Cupido“ za dziewięć set tys. marek.

* *Kalendarz.* Środa, dn. 11 kwietnia rb.: Leona W. pap. Wschód słońca o godz. 5, m. 15, zachód o godz. 6 min. 48.

Ruch w Towarzystwach.

* *Ćwierćroczne* walne zebranie Towarzystwa Młodzieży Pol.-Katol. w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek, dnia 10 bm. wieczorem o godzinie 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibliotekarza, wybór skarbnika oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Baczność murarze* Związku Polskiego Zawodowego! Jutro w środę, d. 11 bm. o godzinie 7 wiecz., odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków w Domu Katolickim.

Zarząd.

Wiadomości handlowe.
Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 10-go kwietnia 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.		100,60 m
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		100 60 „
dto.	3 proc.	88,90 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		102,10 „
dto.	3 i pół proc.	98,80 „
Listy zastawne poznańskie 3 i pół proc.		98,20 „
dto.	4 proc.	102,10 „
Renta włoska 4 proc.		105 90 „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,30 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		101,25 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		93,— „
Renta węgierska złota 4 proc.		98,25 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,60 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,20 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,40 „

Poznań, dnia 9 kwietnia 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Towar	Za 100 kilogramów: piękny	średni	pośledni
Pszenica	17,40	16,60	15,80
Żyto	14,60	13,70	13,10
Jęczmień	14.50	13,70	12,90
Owies	14,80	14,30	13,80

Poznań, dnia 9 kwietnia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma smopkowa	za 100 klg.	5,—	4,50	4,75
Siano	„	5,—	4,60	4,80
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	2,—	—,—	2,—
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	3,20	2,80	3,—

Bydgoszcz, dnia 7 kwietnia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 161—177 mrk. — Żyto wedle gatunku 137—148 mk. — Jęczmień podług gatunku 133—139 marek. Towar dla browaru 144—149 marek. — Groch na paszę 145—150 marek, do gotowania 160—172 marek. — Owies 135—146 marek.

Poznański targ na bydło z dnia 9 kwietnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

19	sztuk bydła rogatego
124	„ cieląt
16	„ owiec
—	„ kóz
170	„ świń
—	„ prosiąt
Razem 329	sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 33—35 mk. III kl. 29—31 marek. Krowy I kl. 31—33 mk. II kl. 27—29 m. III kl. 20—24 mk.

Cielęta: I kl. 55—57 mk. II kl. 48—53 mk. III kl. 40—45 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 30—32 m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. —56— mrk. [niektóre wyżej], II kl. 53—54 mk., III kl. 50—52 m. IV kl. [maciory] 50—53 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 7 kwietnia rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,40	16,60	16,40	16,—	15,80	15,50
„ żółta	17,30	16,50	16,30	16,—	15,90	15,50
Żyto	15,40	14,80	14,70	14,50	13,80	12,80
Jęczmień	14,50	14,10	14,—	13,60	13,50	13,—
Owies	15,40	14,90	14,80	14,40	14,30	14,—
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—	14,—	13,—

Kuracya piękności obstaje jedynie przy codziennem używaniu przez tysiące lekarzy na najdelitniejszą płeć polc **mydła Myrrholin.**

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. F. J. Komenczyński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Żony
Kawaler z zawodu kupiec, liczący lat 27, inteligentny i przystojny, posiadający na obszarze od 2 lat dobrze zaprowadzony interes towarów kolonialnych i krókich, poszukuje dla braku znajomości panien z Księstwa
Panie we wieku 24 lat, biegłe w języku niemieckim, i posiadające gotówki do 6 tysięcy marek, albo posiad. podobny interes, zechcą przesłać łask. oferty wraz z fotografią do 15. 4. 06. pod lit **J. F.** Postlagernd **Recklinghausen, Stadt Recklinghausen.**
Dyskrecya rzecz honorowa.
Żarty się wyprasza.

Obejrzę
moją położoną przy targowisku, istniejącą około 30 lat, i połączoną z handlem kolonialnym i zb żowym, z zajazdem, stajnią na 20 koni; mam zamiar z powodów stósunków familijnych zaraz pod bardzo dogodnymi warunkami sprzedać. Zgłoszenia przyjmuje
W. Radecka. (Wongrowitz)
w Wągrówcu

Organista
żonaty, trzeźwy i staranny, przytem koniecznie rzemieślnik — potrzebny od 1-go maja b. r. w **Nieprusszewie** (p. Otusch). Zgłoszenia osobiste lub piśmienne do miejscowego proboszcza.

Niedaleko Poznania mam **gościniec** z masywnemi budynkami i około 12 mórg roli i z ogrodem do sprzedania. Interes stary i dobry. Zaliczki 10—12,000 marek.
J. Fortyński, Int. parcelacyjny, Poznań, ul. Nowa nr. 11.
Telefon 1164.

Poszukuję zaraz kilka **gospodyń, kucharek, pokojowych** do dworu i do Poznania **wszelkich sług** na wysoką pensyą. Śpieszne zgłoszenia
Stanisława Łukaszewicz, pośredn. miejsc św. Marcin 22.

Mam na sprzedaż pod korzystnemi warunkami **kilka dobrych**
gospodarstw
z inwent. pocz. od 3—150 mórg dobrej ziemi. Budynki dobre. Zgłosz. przyjmuje **Stefan Maćkowiak,** Nekla p. Schroda.
Dostawca kółka włościańskiego.

Poszukuje się
kupca
z kaucyą do prowadzenia samodzielnie składu ludowego na wsi na tantyemę i wolne utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje
J. Komendziński,
ul. Rycerska 37.

Pewna egzystencya!
Skład kolonialny
przy najgłówniejszej ulicy, bez konkurencyi, gdzie 7000 mieszkańców, dzierżawy 300 mk. rocznie, dom na rogu z piekarnią, jeden dom z dwoma składami i jeden z wyszynkiem i z jyzdem Zgłoszenia przyjmuje
W. Szinkiewicz,
Kempen i. P.

Gospodarstwo
12 mórg, z ładnem ogrodem w mieście **Ostrzeszowie,** w tem jest 1 i pół mórg łąki, dom, stodoła, chlewy, sklep, studnia masiw, na sprzedaż. Cena kupna [illegible] warów, wpłaty podług ugody. [illegible] pośrednictwo



Dziś rano o godzinie $3^1/_2$ rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, wracając z wód Nauheim, opatrzony św. Sakramentami najdroższy mąż mój, nasz kochany syn, zięć, brat, szwagier i wuj ś. p.

Michał Biegański

nauczyciel gimnazyalny w Świeciu

Pogrzeb odbędzie się w Berlinie w czwartek, 12 bm. o godz. 3 po południu na cmentarz parafii św. Jadwigi Liesenstr., o czem donosi w imieniu całej rodziny ciężko strapiona

żona,

Pelagia z Chocieszyńskich Biegańska.

Berlin, 9 kwietnia 1906.
Zimmerstr. 53.



Dnia 8. b. m. rozstał się z tym światem po dłuższych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy mąż, ojciec i dziadziuś ś. p.

Jan Nowak

nauczyciel emerytowany,

w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 4 po południu z domu żałoby Jeżyce, ul. Polna nr. 11, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Na sezon latowy

polecam w wielkim wyborze nader gustowne i **najświeższej mody**

kapelusze damskie i dla panienek.

Modele paryzkie i wiedeńskie. — Kapelusze żałobne zawsze na składzie.
Ceny nadzwyczaj umiarkowane. Skora i rzetelna usługa!

K. PRUSIEWICZ, dawn. **L. Waszyńska,**
ulica Jezuicka nr. 12.

Otworzyłam
przy ul. Wrocławskiej 31, (Ziel. Apteka)
skład i pracownią bielizny damskiej i dziecięcej.

Polecam zarazem **bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, trykoty, kołdry itd.**

Specyalność: **wyprawki dziecięce.**

Sumienne wykonanie. Rzetelny towar.
Ceny niskie.

Modzelewicz,
dawniejsza dyrektryza w składzie **J. Kalinowski i H. Dychtowicz w Poznaniu.**

Co dobre — to tanie!

Srebrny medal w Poznaniu. **Złoty medal w Gnieźnie.**

Meble

firmy **Dankowski & Co.**

(właść.: *Dankowski* i *Krajewicz*)

POZNAŃ, ul. Wilhelmowska 20

uznane są **ogólnie** za

najlepsze.

Od lat kilkunastu istnienia interesu naszego dążyliśmy jedynie do tego, aby Szan. Odbiorcom oddać towar **jak najlepszy** po możliwie **najtańszej cenie.**

Mamy na składzie **tanie skromne meble,** n. p. **łóżka** od **20 mk., stoły** od **12 mk.** i za te meble dajemy jak najdalej idącą gwarancyą. Mamy również **we wielkim wyborze stylowe urządzenia pokoji aż do najdroższych.**

Przy kompletnych wyprawach obliczamy ceny wyjątkowe.

...odejmujemy się wszelkich dekoracyi w Poznaniu i na ...owincyi.

...og ilustrowany gratis i franko.

...enie jak najdogodniejsze warunki spłaty.

Telefon nr. 1020.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donosimy jaknajuprzejmiej, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy

przy ul. Półwiejskiej 6
skład towarów kolonialnych,
łakoci i win.

Polecając nasze przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności, prosimy o łaskawe poparcie naszego interesu. Zaręczamy że staraniem naszem będzie Szanowną Publiczność jaknajlepiej obsłużyć.

Z wysokim szacunkiem

Łapacz & Gibasiewicz.

Aleksander Januchowski,
handel win.
Poznań, Wrocławska 13.
TELEFON 1712.
poleca **na święta**
wina górnowęgierskie

wytrawne, pół- i słodzone począwszy od **1,80** mk. za litr.
słodkie greckie począwszy od **1,50** za litr.
czerwone bordoskie począwszy od **1,00** za but.
reńskie pocz. od **1,00** za but.
mozelskie pocz. od **0,60** za but.
rumy i araki „ **2,00** za litr.
koniaki począw. od **1,50** za litr
oraz wyśmienite **herbaty** pocz. od **2,00** mk. za funt
Przy większym odbiorze odpow. zniżka cen i stósowny rabat.

Zarząd leśny majętności Rusko Bz Posen poszukuje
elewa leśnego
od 15-tego czerwca 1906. Zgłosz. piśmienne przyjmuje
Czujewicz,
leśniczy.

Do handlu żelaza przyjmę zaraz biegłego młodszego
ekspedyenta
z ładnym charakterem pisma, oraz
ucznia
z odpowiednim wykształceniem.
H. Gregorowicz, Borek.

Biegłej
sprzedawaczki
poszukuje do handlu bławatów i towarów krótkich od 1-go maja rb.
J. Jankowska,
Wyrzysk, Wirsitz.

Poszukujemy natychmiast
uczennicy
oraz
ucznia.
Brac. Wittkowscy
skład artykułów męzkich
ul. Fryderykowska 5.

Zakład wodoleczniczy i kąpielowy w Poznaniu, ul. Rycerska 15, poszukuje od 1 maja br.
kasyerki
posiadającej biegle język niemiecki. Uwzględni się tylko osobę dobrze poleconą, obeznaną z rachunkowością i o ile możności mieszkającą przy rodzicach. Zgłoszenia wprost **ul. Rycerska 15,** o 12.

Dom. Węgierskie
p. Wengierskie, powiat Średzki
poszukuje zaraz
borowego,
któryby przytem pełnił obowiązki **włódarza podwórzowego.**

Wiosna

nadchodzi, więc czas o swej garderobie pomyśleć!

Nowości nadeszły!

Zakupując sukna nader korzystnie w ogromnych ilościach z pierwszorzędnych fabryk, jestem w możności i za bardzo nizką cenę dobre ubranie odstawić.



Z łokcia sprzedaję sukna najtaniej!
Wysyłka prób. — Partye i resztki sukna **za pół ceny!**

K. Kużaj,
Poznań, ul. Wrocławska 13|14.
Telefon nr. 1342.

Skład sukna i pracownia eleganckiej garderoby.
Olbrzymi wybór w gotowej garderobie.



Przestroga! **Pani sąsiadko, bierz Pani tylko prawdziwy „Palmin" z firmy H. Schlinck & Co. Mannheim. Jest to niedoścignione masło roślinne do gotowania, pieczenia i smarzenia.**

AKWIZYTOR
do inseratów, wymowny, dzielny, do wielkiej gazety potrzebny natychm. przy dochodzie rocznym 2—3000 mk., tylko tacy panowie, którzy władają doskonale językiem polskim będą uwzględnieni. Oferty z fotografią, oraz z pierwszorzędnemi referencyami pod „Tüchtig" uprasza się natychmiast przesłać Rudolf Mosse, Breslau.

Dziewczyn

poszukuje zaraz skład piwa
T. Biliński,
ulica Nowa Rycerska nr. 18.

Czeladnik młynarski

kawaler 21 lat liczący **poszukuje miejsca** od 25. kwietnia r. b.
Leon Owsianny,
Zaniemyśl Kr. Schroda.

Kucharz

żonaty z małą rodziną i długoletniemi świadectwami z jednego miejsca, potrzebny zaraz lub od 1. lipca b. r. w **Dom. Trzebcz** p. Nawra Kr. Thorn.

Piekarz

z odpowiedniem kapitałem może wziąść zaraz w dzierżawę piekarnią na wsi. Dostawa chleba dla Dominium i dla Domu towarowego zapewnione. **Dom. Kotowo** p. Grodzisk — Graetz — Posen.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, że w dniu 1 kwietnia br. otworzyłem

w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej 17a
(blisko narożnika św. Marcina)

pierwszorzędny skład dwukołowców, kół motorowych i automobili pod firmą „Kastor"

w którym oprócz powyższych przedmiotów utrzymywać będę stale ogromny zapas
wszelkich części zapasowych.
Jddnocześnie urządzam przy interesie
wielki warsztat reparacyjny,
w którym za pomocą specyalnych maszyn wykonywane będą wszelkie reperacye dwukołowców, kół motorowych, automobili, maszyn do szycia, do pisania, gramofonów i wszelkich innych t. p. przedmiotów, szybko, dobrze i tanio.

Nadmieniam zarazem, że jako były szef biura konstrukcyjnego i główny inżynier pierwszorzędnych światowych firm zdobyłem sobie na tem polu wytrawne fachowe wiadomości i niepospolite doświadczenie, które daje mi możność zadowolić z łatwością wszelkie wymagania mej Szanownej Klienteli. — Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję

z poważaniem
Hieronim Grzeszkowiak.

Ziehung am 25. April.

Gnesener Pferde-Lotterie

2241 Gewinne i. W. v. M.

60000
Hauptgewinne M.
10000
4000
2000

Lose à 1 M., 11 Stück 10 M.
Porto u. Liste 20 Pf. extra
in allen durch Plakate kenntlichen Verkaufsstellen sowie durch das General-Debit

H. C. Kröger,
Berlin SW. 48.

W Poznaniu do nabycia: Emil Ripke, ul. Rycerska 34, **Gust. A. Schleh,** plac Wilhelmowski 1. **Wilh. Proske,** plac Piotra 8. **J. Stoschek,** św. Marcin 51, **H... Lichtenstein,** ul. Berlińska 2...



Piegi, węgry, wyrzuty, czerwoność,

i wszelką **nieczystość skóry** usuwa się najracyonalniej za pomocą prawdziwej **wody liliowej.** Eau de Lys de Beauté w butelkach po 1,50 mk. i mydła liljowego w kawałkach po 75 fen.

Środki te nadają śnieżno-białą cerę twarzy, białe jak aksamit miękkie ręce, oraz zawsze świeży, rumiany wygląd. Adres do zamówień: K. Buchowski, Chemisch-Kosmetisches Laboratoryum Posen 16. Do nabycia u p. J. Czepczyńskiego w Poznaniu, p. W. Chylewskiego w Jarocinie.

Do wynajęcia
2 pokoje i kuchnia
I pokój i kuchnia
Chwaliszewo 57.

Pokój meblowany

dla 2 panienek przy samotn. osobie w dogodnem miejscu na I piętrze jest od 15. 4. 06 do wynajęcia.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2255.**

Poszukuje się natychmiast
mularzy
i **20—40 budowl. robotników**

przy 36 resp. 28 fen. płacy na godzinę. Zatrudnienie aż w jesień. Spanie i podróż zwrotna wolne.
Hubert & Ullrich,
Finsterwalde N. L.
interes budowlany.

Poszukuje sie zaraz starszego kawalera lub wdowca, zdatnego na
kasyera
i do prowadzenia książek gospodarskich, za wynagrodzeniem 400 marek rocznie przy wolnem utrzymaniu. Zgłosz. piśmienne przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. **2368.**

Poszukuję dla mego 17-letniego syna miejsca
ucznia
na dwuletnią naukę w większym ogrodzie, takowy był już jeden rok w większym ogrodzie jako uczeń zatrudniony. Zgłosz. do eksped. Wielkopolanina pod nr. **2370.**

UCZNIA

do handlu kolonialnego, win, delikatesów i sprzętów kuchennych przyjmie każdego czasu
K. Sulerzyski,
w Strzałkowie.

Ucznia do drogeryi

poszukuje
Ed. Speichert, aptekarz,
Oborniki

Ucznia

z dobrem wychowaniem poszukuje zaraz do składu kolonialnego
W. Degórski,
w Wronkach.

Poszukuję zaraz
wolontaryusza i ucznia
do mej drogeryi.
Władysław Lompa,
Śrem.

Nakładem ...ranem śp. Chocieszyńskiego — w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.